

Piotr Koprowski

Jednoczyć, ale w jaki sposób? Wybrane koncepcje integracji kontynentu europejskiego doby dwudziestolecia międzywojennego

Studia Redemptorystowskie nr 11, 352-368

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Piotr Koprowski
UG – Gdańsk

JEDNOCZYĆ, ALE W JAKI SPOSÓB? WYBRANE KONCEPCJE INTEGRACJI KONTYNETU EUROPEJSKIEGO DOBY DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO

Słowa kluczowe: integracja kontynentu europejskiego, ład rzeczy, Paneuropa, Stany Zjednoczone Europy, Federacja Państw Naddunajskich
Keywords: integration of the European continent, the order of things, Pan-European Union, United States of Europe, Danube Federation
Schlüsselwörter: europäische Integration, harmonische Tatbestand, Paneuropa, Vereinigte Staaten Europas, Donauföderation

Po zakończeniu Wielkiej Wojny (1914–1918) zarówno znaczna część polityków, jak i osób prywatnych, niereprezentujących rządów ani parlamentów państw Europy, podejmowała działania, których celem było zachowanie pokoju na starym kontynencie, niedopuszczenie do powtórki z 1914 roku. Przedstawiano w związku z tym m.in. propozycje postulujące reformę czy też udoskonalenie Ligi Narodów, powstanie organizacji ogniskujących współpracę między państwami oraz projekty dotyczące integracji europejskiej¹. Autorzy tych ostatnich, pochodzący z różnych stron Europy, mający nierzadko diametralnie odmienne przekonania polityczne, byli mocno przeświadczeni, że działalność w tym kierunku jest wręcz niezbędna. Służy ona bowiem porozumieniu i pojednaniu narodów, owocuje rzeczową informacją o specyfice kulturowo-cywilizacyjnej określonych społeczności. Moim zamiarem jest przedstawienie wybranych koncepcji integracji starego kontynentu doby dwudziestolecia międzywojennego, ukazanie ich istoty, specyfiki oraz towarzyszących im uwarunkowań politycznych, ekonomicznych i kulturowych. Będzie to zarazem swoisty przyczynek do kształtu i oblicza porządku europejskiego w latach 1918–1939.

Jednym z działaczy podejmujących w międzywojniu problematykę integracji Europy był Alfred Nossig. Z pochodzenia polski Żyd, zajmujący się

¹ Szerzej na ten temat zob. K. Fiedor, *Niemieckie plany integracji Europy na tle zachodnioeuropejskich doktryn zjednoczeniowych 1919–1945*, Wrocław 1991.

literaturą piękną, malarstwem, muzyką, mający pewne ambicje naukowe², był rzecznikiem powstania ogólnoeuropejskiej organizacji zabiegającej o współpracę między państwami i narodami starego kontynentu. Pierwsze działania w tym zakresie podjął na początku lat 20. XX wieku. W październiku 1924 roku na łamach „Berliner Volkszeitung” przedstawił cele i program organizacji, którą zamierzał powołać do życia – Europejskiego Związku Pokoju. Miał on w pierwszej kolejności propagować integrację gospodarczą Europy, uświadamiać Europejczykom znaczenie sfery ekonomicznej w procesie zbliżania się państw i narodów. Zbudowanie mocnych podwalin pod rozwój gospodarczy kontynentu europejskiego jest bowiem – w przeświadczeniu Nossiga – warunkiem wstępnym umożliwiającym rozpoczęcie procesu usuwania przyczyn antagonizujących państwa nieporozumień politycznych. Nossig, od czasu zakończenia I wojny światowej mieszkający w Berlinie, odbył na ten temat szereg rozmów z przedstawicielami niemieckich i francuskich kół politycznych oraz gospodarczych. Jednym z ich następstw było powstanie w Paryżu francuskiego Komitetu do Współpracy Międzynarodowej, na którego czele stanął Paul Painlevé. W skład komitetu weszli znani francuscy politycy i działacze społeczni, m.in. Joseph Paul Boncourt, Aristide Briand, Emile Borel, René Cassin, Georges Scelle, Henri de Jouvenel. Zwracali oni uwagę przede wszystkim na konieczność zawarcia unii celnej między Francją a Republiką Weimarską, co przyczyniłoby się do rozwoju gospodarczego obu państw i stworzyło warunki do próby unifikacji systemu politycznego starego kontynentu³. Ideę zacieśniania współpracy francusko-niemieckiej propagowano również na łamach czasopisma „Deutsch – Französische Rundschau”.

Prowadzona we Francji kampania na rzecz zbliżenia między Paryżem a Berlinem, z uwagą obserwowana i pozytywnie oceniana przez polityków niemieckich, utwierdziła Nossiga w przeświadczeniu o słuszności obranej drogi. Z drugiej jednak strony, okazało się, że ta koncepcja, wspierana nieoficjalnie przez czynniki rządowe Republiki Weimarskiej, budziła również pewne kontrowersje. Były one związane z zaangażowaniem się Nossiga w połowie lat 20. XX wieku w dzieło „zbliżenia” polsko-niemieckiego. W 1925 roku Harry Kessler, uchodzący za półoficjalnego przedstawiciela rządu niemieckiego w kwestii porozumienia na linii Berlin–Paryż, przedstawił dyplomatom francuskim propozycje, które miały na celu widoczną poprawę stosunków polsko-niemieckich. Kessler, inspirowany przez kręgi Auswärtiges Amt, stał na stanowisku, że rozdarciu Niemiec przez polski „korytarz” musi zostać jak najszybciej zlikwidowane: II Rzeczypospolita powinna przekazać Niemcom będące w jej posiadaniu

² *Polski słownik biograficzny*, t. 23, Warszawa 1978, s. 236 n.

³ Interesująco o tej złożonej materii pisze H. Kammer, *Der mitteleuropäische Staatenbund. Ein Vorschlag zum Frieden*, Wien 1925.

Pomorze. W zamian za to strona niemiecka zapewniłaby wolny tranzyt kolejowy do Bałtyku przez odstąpione tereny. Na tych ostatnich zostałaby utworzona wolna strefa, zarządzana przez specjalny organ Ligi Narodów, oraz zbudowana linia kolejowa przeznaczona wyłącznie do przewozu polskich towarów. Niemcy wykonaliby również niezbędne prace techniczne umożliwiające spław polskich towarów przez Wisłę, a także zagwarantowali Polsce prawo wieczystego użytkowania tej drogi wodnej. Ponadto Republika Weimarska stworzyłaby – z własnych środków – port nad Bałtykiem dla II RP. Zdaniem Kesslera, gdyby strona polska przyjęła ów projekt, zniknęłoby zarzewie wojny pomiędzy obydwojma państwami. Odrzucając go, musi mieć świadomość katastrofalnych następstw swej decyzji zarówno dla niej samej, jak i dla całej Europy⁴.

Pakiet propozycji Kesslera pozytywnie ocenił, oprócz części polityków francuskich, również Nossig. Co więcej, podjął za nim swego rodzaju agitację na gruncie francuskim i angielskim. Ta działalność, sprzeczna z dobrze pojętym interesem państwa i narodu polskiego, uznana została przez dyplomatów II RP za niemożliwą do zaakceptowania. Nossig, dostrzegając to, 4 kwietnia 1925 roku zamieścił na łamach „Kurieria Poznańskiego” oświadczenie, w którym podjął próbę złagodzenia antypolskiej wymowy własnych działań oraz wskazał na trudności, jakie towarzyszyłyby bez wątpienia realizacji planu Kesslera, trudności niemałe nawet w przypadku, gdyby stał się on przedmiotem zainteresowania polskich czynników rządowych. „Mylą się ci, którzy sądzą – stwierdził Nossig – że rewizja »korytarza« byłaby rzeczą łatwą do przeprowadzenia. Naruszenie obecnych granic polskich spowodowałoby niechybnie wojnę, gdyż nawet w razie gdyby rząd RP zgodził się na kompromis, naród polski zareagowałby żywiołowym ruchem zbrojnym, który ogarnąłby wszystkie sfery”⁵.

⁴ Politycy Republiki Weimarskiej usilnie zabiegali w latach 20. XX wieku o rewizję granicy polsko-niemieckiej, uregulowanie tego problemu – zgodne z „żywotnym” interesem państwa niemieckiego – wiążąc z instrumentami pokojowymi. Minister spraw zagranicznych Gustav Stresemann w grudniu 1925 roku stwierdził m.in.: „Także co do kwestii wschodniej (...) nie myślę o wojennej rozprawie, wyobrażam sobie natomiast, że powstanie taka sytuacja, w której pokój europejski i konsolidacja gospodarcza Europy będą się wydawać zagrożone przez rozwój wydarzeń na wschodzie i że pojawi się pytanie, czy cały ten brak konsolidacji europejskiej nie ma swojej przyczyny w niemożliwym przebiegu granic na wschodzie. A wtedy Niemcy ze swoimi żądaniami będą mogły osiągnąć sukces” (cyt. za: K. Zernack, *Polska i Rosja. Dwie drogi w dziejach Europy*, tłum. A. Kopacki, Warszawa 2000, s. 534–535). Stresemann liczył na to, że uda mu się dokonać rewizji granicy polsko-niemieckiej w sytuacji, kiedy w Europie Środkowo-Wschodniej, do której zaliczał również Polskę, pojawiłyby się oznaki destabilizacji politycznej, zagrażającej pomyślnemu rozwojowi całego kontynentu europejskiego. Osobiście nie podważał wartości idei pokoju, licząc na nabytki terytorialne na Wschodzie tylko wtedy, jeśli umożliwiłyby to zmiany w tej części Europy, niekorzystne z punktu widzenia zwolenników rozstrzygnięcia wielkich sporów między państwami na drodze pokojowej.

⁵ Cyt. za: K. Fiedor, *Niemieckie koncepcje integracji Europy Zachodniej okresu międzywojennego (1918–1939)*, „Edukacja Polityczna” (13) 1989, s. 64.

Wiele wskazuje na to, że w drugiej połowie lat 20. XX wieku Nossig zaczął sukcesywnie tracić poparcie na Zachodzie. W Niemczech jego oponenci podkreślali, że jest on polskim Żydem i w związku z tym nie powinien zajmować ważnych, eksponowanych stanowisk. Nossig został zepchnięty na boczne tory, lecz mimo to nie wycofał się z działalności na rzecz integracji europejskiej i zbliżenia między państwami. Kiedy w lutym 1926 roku za zgodą Auswärtiges Amt powstało Niemieckie Stowarzyszenie dla Porozumienia Europejskiego, został jego sekretarzem. Organizacja, zrzeszająca wielu polityków Republiki Weimarskiej, przemysłowców, przedstawicieli finansjery, arystokracji, ludzi nauki i kultury, stawiała sobie za cel podejmowanie wysiłków zmierzających do budowy w Europie pokojowego ładu i zacieśniania współpracy między narodami. Opoowiadała się za stworzeniem takich gwarancji, dzięki którym wszystkie kraje starego kontynentu czułyby się bezpiecznie i mogłyby poświęcać więcej czasu problemom związanym ze sferą gospodarki niż kwestiom dotyczącym rozbudowy i modernizacji narodowych sił zbrojnych. Program ideowy i plany Stowarzyszenia rozpowszechniał w Europie m.in. Nossig. W maju 1926 roku rozmawiał na ten temat z przedstawicielami poselstwa II RP w Berlinie, podkreślając, iż nowa organizacja wywiera duży wpływ na szerokie kręgi społeczeństwa niemieckiego oraz że nawiązała już bliższe kontakty z Wielką Brytanią i Francją. W tym samym roku udał się również do Paryża, by dyskutować z francuskimi partnerami o pogłębieniu europejskiej integracji. We Francji w tym okresie wątpiono jednak w szczerłość intencji założycieli Stowarzyszenia i sceptycznie odnoszono się do idei zbliżenia francusko-niemieckiego⁶.

Wiele wskazuje na to, że owe wątpliwości i obawy miały przynajmniej częściowe uzasadnienie. Niemieckie Stowarzyszenie dla Porozumienia Europejskiego, mimo iż na zewnątrz występowało jako samodzielna struktura, niezależna od władz politycznych, a próbowało bez zastrzeżeń działania oficjalnych czynników rządowych, zwłaszcza te, które odnosiły się do sfery polityki zagranicznej. Wielokrotnie przy różnych okazjach jego członkowie podkreślali, że ich poglądom na temat tej ostatniej patronuje minister Gustav Stresemann. Deklarowali chęć współpracy z rządem każdego państwa, które opowiada się za ugruntowaniem pokoju w Europie po 1918 roku. Nie chcieli rozwiązywać trudnych, złożonych problemów europejskich za pomocą siły, co nie oznacza jednak, iż akceptowali ład ustanowiony na mocy traktatu wersalskiego⁷. Wprost

⁶ Tamże, s. 67.

⁷ Traktat wersalski, podpisany 28 czerwca 1919 roku na paryskiej konferencji pokojowej w Wersalu, to najważniejszy z traktatów kończących I wojnę światową, zawarty między mocarstwami „sprzymierzonymi i stowarzyszonymi” a pokonanymi Niemcami. Faktycznymi jego twórcami byli: premier Francji Georges Clemenceau, premier Wielkiej Brytanii David Lloyd George i prezydent Stanów Zjednoczonych Thomas Woodrow Wilson (USA nie ratyfikowały jednak traktatu). Na jego mocy Niemcy utraciły 1/7 swojego terytorium i 1/10 ludności (najboleśniejsze było oddanie

przeciwnie: twierdzili, że konsekwentnie będą dążyć do zmiany jego postanowień, korzystnej dla Niemiec. Kraj ten jest bowiem sercem starego kontynentu i od jego ogólnej kondycji zależęć będzie przyszłość innych państw Europy. Takie stanowisko członków Stowarzyszenia, zreorganizowanego pod koniec 1927 roku i funkcjonującego odtąd pod nazwą Niemiecki Komitet do Współpracy Europejskiej (rozwiązany w maju 1931 roku), zbieżne z zapatrywaniami *Auswärtiges Amt*, prowadziło do oziębienia stosunków francusko-niemieckich. Francja, stojąca na straży wersalskiego *status quo*⁸, z niepokojem patrzyła również na umacnianie się kontaktów pomiędzy Berlinem i Rzymem oraz Berlinem i Moskwą, odbierając to jako montowanie niemiecko-włosko-radzieckiego bloku, skierowanego przeciwko Paryżowi. Niezależnie od tego, zwolennicy integracji europejskiej zwierali swoje szeregi. W listopadzie 1928 roku w Paryżu utworzono Międzynarodowe Stowarzyszenie do Współpracy Europejskiej. Pragnęło ono, mając m.in. poparcie Stresemanna, francuskiego ministra spraw zagranicznych Aristide'a Brianda i angielskiego premiera Ramsaya MacDonalda, działać na rzecz zbliżenia politycznego, gospodarczego i kulturalnego narodów Europy. Skupiało działaczy, którzy dosyć sceptycznie odnosili się do idei paneuropejskiej Richarda Coudenhove-Kalergiego i opowiadali się za współpracą ekonomiczną z Wielką Brytanią, wyrażając jednocześnie sprzeciw wobec amerykańskiej „penetracji” gospodarczej krajów starego kontynentu⁹.

Początki koncepcji paneuropejskiej wiążą się z wydaniem w Wiedniu w 1923 roku pracy Kalergiego *Pan-Europa*, jawiącej się jako swego rodzaju manifest całego ruchu. Austriacki arystokrata, myśliciel o międzynarodowym rodowdziej – europejskim i japońskim¹⁰, zwrócił uwagę na trzy najistotniejsze w jego przekonaniu czynniki będące zagrożeniem dla Europy: utratę przez państwa europejskie mocarstwowej pozycji w świecie po zakończeniu I wojny światowej, wzrost znaczenia Stanów Zjednoczonych oraz powstanie Rosji Radzieckiej. W pierwszej kolejności, podkreślał, trzeba stworzyć przeciwwagę dla niebezpieczeństwa bolszewickiego, tak urządzić stary kontynent, by jego mieszkańcy mogli żyć w spokoju, bez obaw o swoje życie i mienie. W związku z tym proponował utworzenie federalnego państwa europejskiego, obejmującego obszar od II Rzeczypospolitej po Portugalię. „Zjednoczone Państwa Europy”, mające wy-

Wielkopolski i Pomorza Gdańskiego Polsce oraz Alzacji i Lotaryngii Francji), nałożono na nie wojenne kontrybucje i ograniczenia militarne; H. Batowski, *Między dwiema wojnami 1919–1939. Zarys historii dyplomatycznej*, Kraków 2001, s. 40–42.

⁸ Traktat wersalski miał, zdaniem Clemenceau, gwarantować „należne poważanie” każdemu państwu europejskiemu z osobna i wszystkim razem; G. Clemenceau, *Blaski i nędze zwycięstwa*, tłum. J. Herniczek, Poznań 1930.

⁹ K. Fiedor, *Niemieckie koncepcje integracji...*, dz. cyt., s. 69.

¹⁰ Postać Richarda Coudenhove-Kalergiego przybliżają m.in. J. Łukaszewski, *Cel: Europa. Dziewięć esejów o budowniczych jedności europejskiej*, Warszawa 2002, s. 15–47; A. Marszałek, *Z historii europejskiej idei integracji międzynarodowej*, Łódź 1996, s. 70–91.

krystalizować się jako podmiot na arenie międzynarodowej, określał terminem Paneuropa¹¹. „Arystokrata o łagodnym głosie i migdałowych oczach propagował z wielkim zapałem Paneuropę (...): w jego systemie kontynentalnym nie było miejsca ani dla wysp brytyjskich, ani dla Związku Radzieckiego”¹². Organizacyjny rozmach Kalergiego zasługuje bez wątpienia na podkreślenie. Dotarł on ze swoją koncepcją do znacznej części ówczesnych elit Europy, prezentując ją m.in. w czasie zjazdów paneuropejskich¹³.

Filarami nowej, ponadnarodowej organizacji miały zostać Niemcy i Austria. Wybór ów nie powinien być kwestionowany przez inne narodowości. Budowa Paneuropy – tworu polityczno-gospodarczego, mogącego, zdaniem działacza, najskuteczniej zabezpieczyć pokój, ład i porządek na starym kontynencie – miała odbywać się sukcesywnie, pewnymi etapami. W pierwszej kolejności przewidziano powstanie krajowych związków paneuropejskich. Następnie powinien zostać utworzony europejski związek celny jako instrument integrujący poszczególne państwa na płaszczyźnie gospodarczej. Kolejnym etapem miało być powołanie do życia – na wzór Stanów Zjednoczonych – „Zjednoczonych Państw Europy” jako struktury politycznej. Kalergi wskazywał na obowiązek troski mieszkańców mającego powstać federalnego państwa o rozwój jednolitej cywilizacji europejskiej, opartej na kulturze chrześcijańsko-hellenistycznej, a także na konieczność poznawania przeszłości partnerów ruchu paneuropejskiego oraz przewycieżania podziału Europejczyków na grupy – nacje¹⁴. Tym ostatnim miano również zagwarantować równe prawa i autonomię administracyjną. Zaistniałe spory między członkami wspólnoty byłyby rozstrzygane przez sądy rozjemcze. Funkcję nadrzędnej instytucji prawodawczej Paneuropy miał spełniać parlament, składający się z Izby Narodów i Izby Państw. Podstawowym językiem urzędowym zamierzano uczynić angielski, nie dyskryminując jednakże poszczególnych języków narodowych¹⁵.

Zamysły autora *Pan-Europy* wspierały bądź sympatyzowały z nimi zarówno osoby powszechnie znane, jak np. czechosłowacki prezydent Tomáš Masařyk, jego następca Edvard Beneš, kanclerz Austrii Ignaz Seipel, reprezentanci świata nauki i kultury: Zygmunt Freud, Albert Einstein, Gerhart Hauptmann, Henryk Mann, Tomasz Mann, Selma Lagerlöf oraz inni, których nazwiska nie

¹¹ R. Coudenhove-Kalergi, *Pan-Europa. Dedykowane młodzieży Europy*, tłum. A. Leśnik, Racibórz 2005; tenże, *Eine Idee erobert Europa*, Wien 1958; tenże, *Kampf und Paneuropa*, t. 1–2, Wien–Leipzig 1925–1926.

¹² K. Mann, *Punkt zwrotny*, tłum. M. Wydmuch, Warszawa 1993, s. 213.

¹³ Rozwinięciem rozważań teoretycznych Kalergiego było powołanie do życia Unii Paneuropejskiej, zwołującej regularnie tzw. Kongresy Paneuropejskie. Pierwszy z nich odbył się w 1926 roku w Wiedniu.

¹⁴ R. Coudenhove-Kalergi, *Die europäische Nation*, Stuttgart 1953.

¹⁵ K. Fiedor, *Niemieckie plany integracji Europy na tle...*, dz. cyt., s. 92–137; J. Chodorowski, *Richard Coudenhove-Kalergi i jego doktryna zjednoczenia Europy*, „Przegląd Zachodni” 1984, nr 1, s. 1–25.

pojawiały się na pierwszych stronach gazet. Warto wspomnieć m.in. o co prawda niezbyt licznej, ale dosyć prężnej grupie zwolenników austriackiego hrabiego w Polsce. Wiele wskazuje na to, że współtworzyli ją głównie ludzie młodzi, studiujący na wyższych uczelniach, zafascynowani ideą braterstwa narodów i koncepcją budowy zjednoczonej – na drodze porozumienia państw – Europy. Działając w duchu „marzycielskiego maksymalizmu”¹⁶, dostrzegając w propozycjach Kalergiego nadzieję dla skonfliktowanych krajów europejskich, stanowili oni trzon polskich „Paneuropejczyków”. Część z nich wzięła udział m.in. w I Kongresie Paneuropejskim w Wiedniu w 1926 roku¹⁷. Od przełomu lat 20. i 30. XX wieku zainteresowanie projektem utworzenia „Zjednoczonych Państw Europy” malało, i to nie tylko w II Rzeczypospolitej, ale generalnie w całej Europie. W Polsce zaczęto wówczas, jak się wydaje, w większym stopniu dostrzegać jego utopijność. Trudny czy wręcz niemożliwy do zaakceptowania wydawał się lansowany przez Kalergiego postulat, by „nie przesuwać, lecz znieść granice”¹⁸ na starym kontynencie. Polacy cieszyli się bowiem odzyskaną po 123 latach niewoli, „obleczoną” w określone granice niezawisłością państwową i nie zamierzali znów jej utracić. „11 listopada 1918 skończyła się wojna i »wybuchła Polska«. Stało się coś – czytamy we wspomnieniach publicystki i pisarki Ireny Krzywickiej – na co pokolenia czekały przez sto pięćdziesiąt lat, coś, co (...) naprawdę wstrząsnęło duszą każdego Polaka. (...) Zjednoczyły się zabory, powstało państwo i oto pewnego dnia, stojąc w tłumie ludzi w Alejach Ujazdowskich, płakałam ze szczęścia wraz z innymi, patrząc na przejeżdżające wojsko polskie, (...) rząd polski, na to wszystko, co się spełniło, ziściło. (...) Ten głośny szloch całej ulicy, to było coś niezapomnianego, niezapomnienie prawdziwego. Nastąpił czas publicznego szczęścia. Przejawiło się ono w gejzerze nagle i wspaniale wybuchłej poezji, w swobodzie prasy i nieskrępowanej niczym publicznej dyskusji”¹⁹.

Wydaje się, że nawet polscy zwolennicy koncepcji Kalergiego widzieli przyszłe „Zjednoczone Państwa Europy” raczej jako organizację współpracy regionalnej, ściśle współdziałającą z Ligą Narodów, niż nowe superpaństwo, mające jedynie „zewnątrzne” granice. Również w tym gronie trudno byłoby ponadto znaleźć osoby podzielające stanowisko autora *Pan-Europy* w kwestii sposobu rozwiązania sporów pomiędzy Polską a Niemcami. Kalergi, optując za zawarciem przez te państwa porozumienia czy wręcz sojuszu²⁰, proponował, by Rzeczpospolita przekazała Republice Weimarskiej część polskiego Pomorza

¹⁶ S.W. Dobrowolski, *Memuary pacyfisty*, Kraków 1989, s. 93.

¹⁷ Na czele polskiej delegacji stał Aleksander Lednicki, przewodniczący polskiego oddziału Unii Paneuropejskiej.

¹⁸ R. Coudenhove-Kalergi, *Pan-Europa...*, dz. cyt., s. 110.

¹⁹ I. Krzywicka, *Wyznania gorszycielki*, Warszawa 1998, s. 74.

²⁰ R. Coudenhove-Kalergi, *Pan-Europa...*, dz. cyt., s. 28, 31.

oraz wyraziła zgodę na wytyczenie eksterytorialnej autostrady i linii kolejowej, łączących Prusy Wschodnie z położonymi od nich na zachód ziemiami niemieckimi²¹. Propozycja ta została odrzucona zarówno przez oficjalne czynniki rządowe, jak i środowiska opiniotwórcze. Jeden z reprezentantów tych ostatnich, Stanisław Cat-Mackiewicz, stwierdził, że w żadnym wypadku nie może wchodzić w rachubę ani secesja jakiegokolwiek części terytorium Polski, ani też przyznanie Niemcom suwerenności terytorialnej w związku z wspomnianą autostradą. „Polska nie może przyznać Niemcom suwerenności nad żadnym wiaduktem, ani w żadnym tunelu [przecinającym] nasze terytorium”²². Redaktor naczelny „Słowa” podkreślał, że z polskiego punktu widzenia, wzięwszy pod uwagę żywotne interesy Rzeczypospolitej, koncepcja budowy Pan-Europy zasługuje na uwagę. Jej urzeczywistnienie oznaczałoby bowiem z jednej strony rozbięcie sojuszu niemiecko-radzieckiego, skierowanego swym ostrzem przeciwko Polsce, z drugiej zaś – zbliżenie Niemiec i Francji oraz jednoczesne ochłodzenie relacji Paryża z Warszawą. „Paneuropa jest dla nas niebezpieczna, bo (...) to (...) pseudonim franko-niemieckiego zbliżenia politycznego i gospodarczego. (...) Paneuropa jest dla nas korzystna, bo (...) to powrót Niemiec do Europy, to zarzucenie niemieckich planów rewanżowych przy pomocy Rosji, to pożegnanie się Niemiec z polityką Rapallo, (...) z polityką dążącą do wojny z Polską”²³. Wydaje się, że Cat-Mackiewicz skłaniał się raczej do konstatacji, iż propozycje Kalergiego dotyczące utworzenia „Zjednoczonych Państw Europy” nie odpowiadają polskim interesom politycznym. Zbliżenie francusko-niemieckie, które byłoby następstwem powstania Pan-Europy, stanowiło w jego opinii realne zagrożenie dla niepodległej Rzeczypospolitej. Niepokojący jest już sam fakt częstego współdziałania na forum Ligi Narodów Brianda i Stresemanna²⁴. Zdaniem autora *Kropki nad i*, Francja, nie chcąc uczestniczyć w konfliktach zbrojnych przeciwko Niemcom, najprawdopodobniej nie podejmie działań mających na celu obronę polskich interesów w przypadku, gdyby doszło do zatargu zbrojnego pomiędzy II RP a jej zachodnim sąsiadem. Na potwierdzenie swojej tezy

²¹ Ta propozycja Kalergiego, prezentowana wielokrotnie, wywołała stanowczy sprzeciw polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które m.in. zawiesiło udział delegacji polskiej w pracach kongresu paneuropejskiego. Szerzej na ten temat zob. K. Ruchniewicz, *Paneuropa hr. Richarda Coudenhove-Kalergiego a Polska*, w: *Polska wobec integracji europejskiej w latach 1918–1945. Zbiór studiów*, red. M. Wojciechowski, Toruń 2000, s. 59–62; A. Barabasz, *Polska wobec koncepcji integracji europejskiej w latach 1918–1939*, „Przegląd Zachodni” 2007, nr 2, s. 233–236.

²² Cat, *Coudenhove-Kalergi*, „Słowo”, 19 sierpnia 1931, s. 1.

²³ Tenże, *Paneuropa*, „Słowo”, 1 lutego 1931, s. 1.

²⁴ S. Mackiewicz, *Kropka nad i*, Wilno 1927, s. 11–12, 16–17; zob także Cat, *Nielojalność Brianda*, „Słowo”, 18 grudnia 1928, s. 1; tenże, *O nienormalnym przymierzu*, „Słowo”, 19 grudnia 1928, s. 1. W Polsce od 1925 roku rzadkością było nastawienie zdecydowanie i otwarcie popierające Ligę Narodów. Nie tylko nie przywiązywano do niej wagi, ale wręcz czyniono ją przedmiotem krytyki; A. Borzym, J. Sadowski, *Polscy ojcowie Europy*, Warszawa 2007, s. 99.

Cat-Mackiewicz przytoczył wypowiedź ministra Brianda: „Uczynione zostały wszystkie wysiłki w celu zapobieżenia (...) konfliktowi [pomiędzy Polską a Niemcami]. Zresztą napięcie w stosunkach polsko-niemieckich znacznie się zmniejszyło, (...) poza tym wszystkie traktaty i konwenty podpisane od czasu Locarno noszą podpisy Polski i Niemiec”²⁵. Pozwalała ona – w przekonaniu publicysty – sądzić, że ewentualna wojna polsko-niemiecka byłaby konfliktem o charakterze lokalnym, pozostawiając Rzeczpospolitą samą wobec zagrożenia ze strony Niemiec i Rosji bolszewickiej²⁶. Osamotnienie polityczne państwa polskiego spotęguje się w momencie, gdy Pan-Europa Kalergiego przybierze realny kształt. Z kolei ewentualne rozbitcie sojuszu niemiecko-radzieckiego zaowocowałyby jedynie krótkotrwałym, przejściowym wzmocnieniem kraju nad Wisłą. Można więc powiedzieć, że „straty” Polski związane z powstaniem „Zjednoczonych Państw Europy” znacznie przewyższyłyby potencjalne „korzyści”. Wydaje się, że wyznawcami tego poglądu byli, oprócz Cata-Mackiewicza, również sterownicy nawy państwowej, politycy oraz – zorientowana skądinąd ku „europejskości” – młodzież akademicka. Reprezentanci wszystkich tych środowisk uczynili idee Kalergiego przedmiotem swoich rozważań, analiz i dyskusji. Decydujące znaczenie w ich ocenie miała kwestia wpływu tych propozycji na integralność terytorialną i suwerenność II RP. Wobec istnienia przesłanek, że nie będzie to oddziaływanie o charakterze tylko i wyłącznie pozytywnym, projekt utworzenia Pan-Europy został przez nich uznany za sprzeczny z polską racją stanu i w efekcie jego popularność dosyć szybko malała²⁷.

Wiele wskazuje na to, że początek lat 30. XX wieku to w Europie czasy, kiedy zainteresowanie koncepcjami przebudowy politycznej starego kontynentu wyraźnie osłabło. Ostatnim projektem z tego zakresu, budzącym gorące dyskusje w kręgach dyplomatów, polityków i osób niezwiązanych ze sferą „wielkiej polityki”, ale będących zwolennikami integracji europejskiej, był projekt autorstwa wspomnianego już Brianda, zaprezentowany po raz pierwszy w czerwcu 1929 roku podczas posiedzenia Rady Ligi Narodów w Madrycie. Minister spraw zagranicznych Francji, znajdując się niewątpliwie pod wpływem doktry-

²⁵ Cyt. za: Cat, *Prosimy o wyjaśnienie*, „Słowo”, 24 listopada 1929, s. 1. Podczas konferencji mającej miejsce w Locarno w październiku 1925 roku podpisano tzw. pakt reński, gwarantujący nienaruszalność granic między Niemcami a Francją i Belgią. Takiego statusu nie uzyskały granice Niemiec z Polską i Czechosłowacją. Był to sukces dyplomatyczny Republiki Weimarskiej i początek procesu budowy w Europie nowego systemu bezpieczeństwa, zmieniającego w istocie wymowę traktatu wersalskiego; H. Batowski, *Między dwiema wojnami 1919–1939*, dz. cyt., s. 120–122.

²⁶ S. Mackiewicz, *Kropka nad i*, dz. cyt., s. 6–7.

²⁷ A. Barabasz, *Polska wobec koncepcji integracji europejskiej...*, dz. cyt.; J. Gawroński, *Moja misja w Wiedniu 1932–1938*, Warszawa 1965; A. Romer, *Iluzja solidaryzmu Europy*, „Nasza Przyszłość” 1931, t. 10; A. Lillien-Brzozdowiecki, *Paneuropa a zagadnienie granic polsko-niemieckich*, „Nasza Przyszłość” 1931, t. 7; J. Bogucka-Ordynkowa, *Między Kopernikiem a Michalikiem*, w: *Cyganeria i polityka. Wspomnienia krakowskie 1919–1939*, Warszawa 1964, s. 181.

ny paneuropejskiej Kalgieriego, uważał, że wybuchowi nowej wojny w Europie zapobiegnie utworzenie Stanów Zjednoczonych Europy. Filarami ich miały być Niemcy, Wielka Brytania i Francja. Państwa te – zdaniem Brianda – potrafiłyby skutecznie przeciwstawić się naciskowi kapitału amerykańskiego na Europę, a także rozwiązywać inne problemy polityczno-gospodarcze kontynentu. Połączyć je miała formuła unii celnej, która w przyszłości objęłaby również pozostałe kraje europejskie²⁸.

Najważniejszymi organami federacji europejskiej stałyby się – w myśl projektu Brianda – Konferencja Europejska i Komitet Polityczny. Konferencja Europejska, pełniąca funkcję stałego organu kierującego, miała być złożona z przedstawicieli wszystkich państw europejskich należących do Ligi Narodów i zrzeszonych w Stanach Zjednoczonych Europy. Przewodzić jej mógłby dany kraj tylko przez rok. Takie rozwiązanie miało zapobiec ewentualnym podejrzaniom o chęć narzucenia słabszym politycznie i ekonomicznie organizmom państwowym woli państw silniejszych. Z kolei Komitet Polityczny, wyłoniony przez Konferencję, spełniałby funkcję organu wykonawczego federacji. Briand wielokrotnie podkreślał, że Stany Zjednoczone Europy nie będą jednolitym organizmem, a ich członkowie-partnerzy nie utracą ani części własnej suwerenności. Nowa organizacja, opierając się na więzi narodów europejskich, szanowałaby podmiotowość i specyfikę państw członkowskich oraz przyczyniła się w znacznym stopniu do ich rozwoju ekonomicznego. Byłaby ponadto swoistym forum o charakterze dyskusyjno-decyzyjnym²⁹.

W maju 1930 roku francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wręczyło reprezentantom rządów 26 państw europejskich należących do Ligi Narodów memoriał traktujący o projekcie utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy, zawierający charakterystykę nowej organizacji. Prawie we wszystkich krajach starego kontynentu rozpoczęto nad nim gorące dyskusje. Koncepcję Brianda analizowano pod kątem możliwości jej realizacji w warunkach ówczesnej Europy, a także poprzez pryzmat korzyści i negatywnych następstw powstania federacji. Wydaje się, że szczególne zainteresowanie dyskutantów budziły kwestie ekonomiczne. Projekt utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy nierzadko postrzegano jako wyraz solidarności Europejczyków wobec Amerykanów³⁰. Podkreślano pojawiające się w rozważaniach Brianda elementy protekcyjizmu gospodarczego, podjętego przez kraje europejskie wobec dominacji gospodarki USA na świecie. Ich obecność uznano za swoisty dowód na to, że Europa nie chce już dłużej być „niewolnicą kapitału amerykańskiego,

²⁸ A. Marszałek, *Z historii europejskiej idei...*, dz. cyt., s. 108–110.

²⁹ S. Sierpowski, *Uwarunkowania narodzin planu Brianda o europejskiej federacji*, w: *Polska wobec integracji europejskiej...*, dz. cyt., s. 168–169.

³⁰ Cat, *Trudne położenie międzynarodowe Polski*, „Słowo”, 17 lipca 1929, s. 1.

[leżącą] u stóp kapitalistów amerykańskich, [którzy] dyktują warunki”³¹. Ponadto wskazywano, iż rozwój ekonomiczny starego kontynentu, ściśle współdziałanie krajów na polu gospodarczym zaowocuje poprawą warunków życia Europejczyków³². Warto jednak pamiętać o tym, że lata 1929–1931, kiedy debatowano nad projektem Brianda, to okres narastania zjawisk kryzysowych w gospodarce europejskiej i światowej³³. W związku z tym hasła współpracy w sferze ekonomii, mające kluczowe znaczenie dla francuskiego ministra, popularne wśród znacznej części opinii publicznej, nie znalazły poparcia w sferach rządzących Europy. Przyczyniło się to bez wątpienia do ostatecznego upadku – pod koniec 1931 roku – idei Stanów Zjednoczonych Europy. W 1932 roku zmarł lansujący ją Briand, a także zakończył swe prace – po nieudanych próbach rozwinięcia szerszej działalności – powołany z inicjatywy tego polityka Komitet Studiów na rzecz Unii Europejskiej³⁴. Wydarzenia te – w kontekście rozważań poświęconych problematyce integracji europejskiej w dwudziestolecium międzywojennym – mają wymiar symboliczny. Okres po 1932 roku miał już inną specyfikę. Ogólna sytuacja w Europie nie sprzyjała wówczas ideom jednoczenia starego kontynentu. Nie oznacza to jednak, że takowe nie powstawały. Wprost przeciwnie: były tworzone nadal, ale w przeciwieństwie do koncepcji chronologicznie wcześniejszych miały, jak się wydaje, więcej różnych luk i niejasności. Warto mimo to wspomnieć o kilku z nich.

Aktywnością w montowaniu układów polityczno-gospodarczych po śmierci Brianda w dalszym ciągu wykazywała się Francja. Francuski premier André Tardieu pragnął stworzyć Federację Państw Naddunajskich obejmującą Austrię, Węgry, Czechosłowację, Rumunię i Jugosławię³⁵. Zachęcał wymienio-

³¹ J. Dąbski, *Stany Zjednoczone Europy. Deklaracja ministra Brianda*, „Gazeta Chłopska”, 28 lipca 1929, nr 31, s. 1. Zob. także A. Więzikowa, *Stronnictwo Chłopskie (1926–1931)*, Warszawa 1963, s. 84.

³² J. Dąbski, *Ideologia chłopska*, Warszawa 1929, s. 19.

³³ Szerzej na ten temat zob. m.in. F. Zweig, *O programach walki z kryzysem*, Kraków 1933; A. Krzyżanowski, *Kryzys gospodarczy, jego przyczyny i przebieg dotychczasowy*, Warszawa 1935.

³⁴ P. Łossowski, *Tradycja jedności międzywojennej Europy*, w: *Cywilizacja europejska. Wykłady i eseje*, red. M. Koźmiński, Warszawa 2004, s. 398; Z. Wroniak, *Polityka polska wobec Francji w latach 1925–1932*, Poznań 1987, s. 146–147.

³⁵ Warto zaznaczyć, że próby umocnienia własnej pozycji w rejonie naddunajskim podejmowała już w latach 20. XX wieku również Polska. Minister spraw zagranicznych II RP Aleksander Skrzyński, przebywając w kwietniu 1926 roku w Pradze, zaproponował stworzenie „słowiańskiego bloku” polsko-czechosłowackiego. Czechosłowacki prezydent Edvard Beneš odniósł się do tej propozycji powściągliwie, deklarując jedynie „weralbalne” zainteresowanie ideą integracji europejskiej. „Jesteśmy – stwierdził – całkiem zgodni co do spraw naszych wzajemnych politycznych zasad, życzeń i zamiarów odnoszących się do pokojowego rozwoju Europy. Pozostaje nam wypracować środki pewnej i trwałej codziennej współpracy w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej”. Cyt. za: P.S. Wandycz, *Trzy próby poprawy stosunków polsko-czechosłowackich 1921–1926–1933*, w: *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wychodźstwie*, Warszawa 1994, s. 228. Zob. także A. Essen, *Edvard Beneš z perspektywy Warszawy w latach 20. i 30.*, „Dzieje Najnowsze” 2000, nr 3, s. 81.

ne kraje do nawiązania porozumienia, które przełożyłoby się m.in. na współpracę gospodarczą. Politykowi temu nie przyświecała jednak troska o dobrobyt ekonomiczny tej części Europy, lecz raczej dążenie do zapobieżenia niemieckiemu anszlusowi Austrii, a także chęć przeciwdziałania zalewaniu rynku węgierskiego przez produkty przemysłu Niemiec. Cele te Francja powinna – w jego przekonaniu – osiągnąć nie tyle na drodze oficjalnych działań, ile raczej dzięki zabiegom pozakulisowym, realizowanym z pozycji „na uboczu”. Niemcy, od początku śledzący z uwagą poczynania Tardieu, również wyraziły chęć wejścia w skład projektowanego bloku. Swoją decyzję uzasadniały m.in. pragnieniem uczestniczenia w akcji pomocy Austrii w przewyciężaniu jej trudności ekonomicznych. Podkreślały, że problemy środkowej Europy, także te natury gospodarczej, szybciej i łatwiej można będzie rozwiązać wówczas, kiedy w działania zmierzające do integracji tego regionu zaangażuje się więcej państw. Innymi słowy: dały Francji wyraźnie do zrozumienia, iż bez strony niemieckiej skuteczne rozwiązanie trudnych spraw krajów regionu naddunajskiego może okazać się niemożliwe. Tardieu, nie chcąc dopuścić do wzrostu znaczenia politycznego i gospodarczego Niemiec w Europie, nie mógł się zgodzić na ich członkostwo w Federacji Państw Naddunajskich. To z kolei przyczyniło się do zmiany stanowiska zachodniego sąsiada Polski w odniesieniu do tej koncepcji z pozytywnego na negatywne. W Niemczech coraz częściej zaczęto podkreślać, że projekt Tardieu nie ma – ze względu na jego chaotyczność i nierzeczowość – żadnych szans powodzenia. Twierdzono, iż podstawowym mankamentem planu jest to, że traktuje on o różnorodnych problemach krajów rolniczych (m.in. Rumunia, Węgry, Jugosławia) w oderwaniu od realiów państw przemysłowych. Ponadto – dodawano – francuski polityk, dążąc do stworzenia struktury złożonej z naddunajskich organizmów państwowych, zamierza tym samym pokrzyżować niemiecko-austriackie próby zacieśniania współpracy gospodarczej. W kwietniu 1932 roku, w trakcie poświęconej omówieniu projektu Tardieu konferencji londyńskiej z udziałem przedstawicieli Wielkiej Brytanii, Włoch, Francji i Niemiec, strona niemiecka – w związku z powyższym – storpedowała wizję Europy Naddunajskiej, proponując alternatywne rozwiązania. Te sprowadzały się w istocie do przyznania jednostronnych preferencji krajom potrzebującym pomocy ekonomicznej. Austria miała otrzymać preferencje przede wszystkim na produkty przemysłowe, a Rumunia, Jugosławia, Węgry i ewentualnie Bułgaria – na produkty agrarne. Niemcy twierdzili, że gdyby ich pakiet propozycji został przyjęty, to istniałaby możliwość udzielenia przez Austrię rolniczym państwom naddunajskim preferencji na produkty rolne w zamian za otrzymane od nich preferencje przemysłowe³⁶.

³⁶ Na temat francuskiej koncepcji Federacji Państw Naddunajskich zob. m.in. P. Szende, *Die Donauföderation*, Wien 1932; K. Hugelmann, *Die Gefahren der Donauföderation*, Graz 1932.

Postawa Republiki Weimarskiej była, jak się wydaje, dowodem na to, że kraj ten przedkładał troskę o tworzenie własnej strefy wpływów nad konstruktywny współdziałanie w procesie integracji Europy³⁷. Dla Niemców najistotniejsze znaczenie miał rynek państw naddunajskich, a nie projekty przebudowy starego kontynentu, których urzeczywistnienie oznaczałoby spadek obrotów handlowych Berlina z tymi podmiotami, zwłaszcza z Austrią. Rząd niemiecki w żadnym wypadku nie chciał doprowadzić do rozluźnienia relacji z Wiedniem, upatrując w tym oznakę osłabienia politycznego i gospodarczego Republiki Weimarskiej³⁸. Z kolei Francji zależało na tym, by za wszelką cenę „odciągnąć” Austrię od tej ostatniej. Francuska strategia przynosiła niekiedy państwu austriackiemu konkretne efekty. Przykładowo: na mocy tzw. umowy lozańskiej z 1932 roku otrzymało ono – dzięki wstawiennictwu Francji – korzystną pożyczkę w wysokości 100 mln szylingów. W zamian za nią Austriacy zobowiązali się do zachowania suwerenności państwowej, co *de facto* oznaczało rezygnację z idei politycznej i ekonomicznej integracji z Niemcami. Umowę lozańską, przyjętą przez parlament austriacki 17 sierpnia 1932 roku, anulowano sześć lat później, w 1938 roku³⁹.

Działania zmierzające do ścisłego zespolenia na płaszczyźnie politycznej i gospodarczej Niemiec i Austrii budziły aprobatę⁴⁰ jednych i sprzeciw drugich. Oponenti podkreślali, że mogą one zostać zinterpretowane jako zapowiedź powstania nowej niemieckiej Mitteleuropy⁴¹, i dlatego należy raczej dążyć do stworzenia szerszego bloku współpracujących ze sobą państw środkowoeuropejskich. W ten sposób zostałaby powołana do życia tzw. Zwischeneuropa. Gdyby – co byłoby optymalnym rozwiązaniem – objęła ona wszystkie kraje leżące między Francją a Związkiem Radzieckim, powstałaby naturalna, silna zaporą uniemożliwiająca rozprzestrzenianie się i rozwój bolszewickiego komunizmu⁴². Blok państw środkowej Europy ma jednak rację bytu nie tylko ze względów politycznych, ale również światopoglądowych i ekonomicznych. Zjednoczenie

³⁷ Na stanowisku Republiki Weimarskiej odnośnie do problematyki integracji europejskiej zaważyła m.in. jej słabość, niestabilność (świadczy o tym chociażby fakt, iż państwo to miało w czasie swego krótkiego istnienia 16 gabinetów rządowych), powszechne społeczne rozgorczenie z powodu klęski poniesionej w I wojnie światowej i obowiązku płacenia reparacji wojennych; S. Haffner, *Od Bismarcka do Hitlera*, tłum. A. Marcinek, Warszawa 1998, s. 113; Cz. Łuczak, *Dzieje gospodarcze Niemiec 1871–1945*, Poznań 1984, s. 85–87.

³⁸ Próby zacieśnienia niemiecko-austriackiej współpracy (m.in. gospodarczej) często kończyły się niepowodzeniem. Szerzej na ten temat zob. W. Ziegler, *Mitteleuropäisches Zollvergleich*, Wien 1932.

³⁹ H. Wereszycki, *Historia Austrii*, Wrocław 1986, s. 294.

⁴⁰ Zob. m.in. V.D. Lefferd, *2000 km. Zollmauer. Das Unrecht von Versailles*, Wien 1931; E. Sarkotic, *Aufbau des Abendlandes. Ein Arbeitsplan auf Grund des Viermächtepaktes*, Wien 1933.

⁴¹ Szerzej na temat koncepcji Mitteleuropy zob. J. Pajewski, „*Mitteleuropa*”. *Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1959; I. Goworowska-Puchala, *Mitteleuropa. Rdzeń starego kontynentu*, Toruń 1996.

⁴² G. Wirsing, *Zwischeneuropa und die deutsche Zukunft*, Jena 1932.

części starego kontynentu w jeden organizm może zaowocować poszerzeniem horyzontów intelektualnych wielu Europejczyków, przełamaniem ich lokalnego, zaściankowego spojrzenia na świat, wejściem na drogę postępu i innowacji⁴³. Podkreślano, iż powstanie Zwischeneuropcy wpłynie inspirująco na dalszy rozwój kultury i cywilizacji ogólnoeuropejskiej, będzie sprzyjać utrwalaniu pokoju i wzrostowi dobrobytu materialnego. W ramach nowej struktury – dodawano – państwa zachowają swoją podmiotowość, nie będą musiały na żadnej płaszczyźnie podporządkować się wyłoniłemu spośród nich krajowi-hegemonowi (w domyśle: Niemcom)⁴⁴.

Plany dotyczące Zwischeneuropcy, tworzone przez myślicieli politycznych w ciszy gabinetów, naznaczone zarówno realistycznym praktycyzmem, jak i idealizmem, nie stały się przedmiotem zainteresowania polityków i reprezentantów europejskich sfer rządzących. Były swoistą przeciwwagą dla skompromitowanej koncepcji Mitteleuropcy, próbą ukazania Niemców w korzystnym świetle, jako szczerze zatroskanych o los starego kontynentu Europejczyków, chcących nie dominować nad innymi nacjami, lecz nawiązać z nimi partnerską współpracę. Twórcy idei Zwischeneuropcy w latach 30. XX wieku mieli, jak się wydaje, silne poczucie udziału w budowaniu optymalnego ładu rzeczy, poczucie warunkujące sensowność ich działań⁴⁵. W perspektywie historii działania te oznaczały tworzenie nowej Europy i nowych Europejczyków. Ogólny ład rzeczy widziany w czasie miał stać się procesem: wielkim czynem konkretnych krajów europejskich najpierw zawiązujących swoją wspólnotę, następnie odnajdujących wciąż nowe uzasadnienia dla tej struktury, usprawniających funkcjonowanie i uwyppuklających jej „ludzkie” oblicze. Towarzysząca temu atmosfera w naturalny sposób powinna utwierdzać różne zbiorowości i poszczególne jednostki w społecznych zobowiązaniach, w poczuciu więzi z niewyartykułowanym wprost przeznaczeniem ludzkości. Wiary autorów koncepcji Zwischeneuropcy w wartość ich udziału w cywilizacyjnym pochodzie nie unicestwiły – jak można sądzić – ideologie totalitarne (komunizm, narodowy socjalizm). Świat wszedł być może w fazę katakлизmu, zdają się dodawać, ład rzeczy przysłania ciemność niszczycielskich pasji, jednakże sukcesywnie powiększający się dorobek duchowy Europejczyków zachowuje swoją sensowność⁴⁶. Charakterystyczne

⁴³ A. Fischer, *Quo vadis Europa*, Graz 1933.

⁴⁴ G. Schacher, *Mitteleuropa und die weltliche Welt*, Praga 1936.

⁴⁵ Postawa ta kontrastuje m.in. ze stanem psychicznym większej części społeczeństwa niemieckiego po 1918 roku, ulegającego minorowym nastrojom z jednej i myślącego o odwiecie i restauracji starego reżimu z drugiej strony; M. Maciejewski, *Ruch i ideologia narodowych socjalistów w Republice Weimarskiej. O źródłach i początkach nazizmu 1919–1924*, Warszawa 1985, s. 28–42; K. Jonca, *Idee polityczne i społeczne profesora prawa Eugena Rosenstocka-Huessego*, Śląski kwartalnik historyczny „Sobótka” 2002, nr 3, s. 383–392; W. Kunicki, *Rewolucja konserwatywna w Niemczech 1918–1933*, Poznań 1999, s. 360.

⁴⁶ W kontekście tym na ironię zakrawa wypowiedź narodowego socjalisty Josepha Goebbelsa, który

dla nich przeświadczenie o wielkiej wadze i znaczeniu zbiorowej więzi, zakorzenionej poza historią, nabiera charakteru niemalże religijnego. W sferze działalności mieszkańców starego kontynentu jest ukryta pewna wartość absolutna, nieulegająca żadnego typu relatywizacjom. Z tego względu można mieć pewność, że w mniej lub bardziej odległej przyszłości nastanie epoka powszechnego szczęścia i spełnienia⁴⁷. Budowa związku państw europejskich to ważny etap na drodze do tak pojętego celu. Samo poczucie udziału w rozprzestrzenianiu ładu wystarcza, by egzystencja Europejczyków została naznaczona określonym sensem.

Gloryfikacja pochodzenia cywilizacyjnego jest w przypadku myślicieli wytyczających kierunki rozwoju Zwischeneuropcy ściśle związana z jeszcze innym nastawieniem: z demokratyzmem. Nie hierarchizowali oni – co warto podkreślić – państw przyszłych uczestników owego „pochodu” i nie wyróżniali tzw. decydentów. Udział w budowaniu i strzeżeniu ładu rzeczy dany jest wszystkim krajom, które współtworzyć będą nową strukturę. Odpowiedzialność – w przeświadczeniu owych teoretyków – „zjawia się” razem ze swoistym darem bezinteresowności przechowywanym w europejskim rodowodzie, ale nie można jej wiązać z poczuciem misji, zwłaszcza tej o charakterze przywódczym. Towarzyszące im rozważaniom poczucie nie tylko równości państw (otwarte pozostaje pytanie, w jakim stopniu – lub czy w ogóle – wynika ono z dążenia do „wybielenia” Niemiec po zakończeniu Wielkiej Wojny), ale także równości ludzi w obliczu życia, w obliczu bytu, można, jak się wydaje, postrzegać jako element składowy filozoficznej wiary w doniosłość wszelkiego istnienia. Twórcy teoretycznej konstrukcji Zwischeneuropcy wierzyli w urzeczywistnienie swoich planów. Sama natura człowieka – zdają się podkreślać – kieruje go bowiem ku wspólnocie, która z kolei kreuje nową jakość cywilizacyjną. „Przypisana” jednostce ludzkiej intuicja owej wspólnoty pozwala wejść na właściwą drogę, drogę, której początkowym etapem jest umiejętność podtrzymywania więzi rodzinnych, a końcowym – wykrystalizowanie się wysoce zrationalizowanej świadomości ideowo-społecznej⁴⁸.

6 kwietnia 1933 roku w czasie konferencji prasowej podkreślił, iż nastąpiło zamknięcie „epoki duchowej dekompozycji”. Cyt. za: H. Orłowski, *Literatura w III Rzeszy*, Poznań 1975, s. 43.

⁴⁷ Por. wypowiedzi Tomasa Manna na ten temat: *Niemcy w opinii własnej i świata*, oprac. J. Glensk, Poznań 1994, s. 179.

⁴⁸ Warto dodać, tytułem uzupełnienia, że w okresie dwudziestolecia międzywojennego nie tylko politycy i reprezentanci sfer rządzących, ale również znaczna część intelektualistów, ludzi pióra chciała wyrazić – i wyrażała – preferowaną przez siebie ideologię, filozofię życiową, budowała i rozpowszechniała określone światopoglądy. Szerzej na ten temat zob. Cz. Madajczyk, *Klerk czy intelektualista zaangażowany? Świat polityki wobec twórców kultury i naukowców europejskich w pierwszej połowie XX wieku*, Poznań 1999.

W dwudziestoleciu międzywojennym podjęto szereg działań zmierzających do zjednoczenia kontynentu europejskiego czy też – precyzyjnie rzecz ujmując – jego określonej, mniejszej lub większej części. Przyświecały im w głównej mierze względy natury polityczno-gospodarczej, w mniejszym stopniu kulturowej i duchowo-religijnej. Twórcy, pomysłodawcy zaprezentowanych koncepcji integracyjnych hołdowali, jak się wydaje, swoistej idei ładu rzeczy. Proponowane przez nich rozwiązania różniły się od siebie i osiągały różny stopień zaawansowania, nigdy jednak nie wchodząc w życie. Wiele wskazuje na to, że tajemnica wspomnianego ładu rzeczy, jakim „promieniają” również obecnie dzieła osób kreujących wizję zjednoczenia części starego kontynentu w latach 20. i 30. XX wieku, polega przede wszystkim na tym, że udział Europejczyków w cywilizacyjnym pochodzie nie miał ograniczać ich poczucia suwerenności; między poszczególnym istnieniem a istnieniem w ogóle jest – podkreślano – możliwa harmonia. Ogólny ład rzeczy nie tylko nie zagraża w jakikolwiek sposób jednostce, ale jest wręcz gwarantem jej indywidualnego rozwoju i swoistości. Egzystencja społeczeństw europejskich będzie pewnym wypełnieniem kolejnego, nowego i jakby oczekiwanego wzoru. „Zaistnienie” w zintegrowanej części starego kontynentu nie jest zapowiedzią unicestwienia, lecz wejścia w zasięg pełniejszego oddziaływania wartości podmiotowych. Mieszkańcy jednoczących się krajów Europy mieli wziąć udział w dokonującym się procesie nie z „kogoś rozkazu”, ale – w co mocno wierzyli zwolennicy integracji, zwłaszcza autorzy planów *Zwischeneuropas* – w pozbawionym wątpliwości przeświadczeniu, że akt ten m.in. konstytuuje ich indywidualność.

Summary

Unite, but how? Selected concepts of the integration of the European continent in the interwar period

The article presents selected concepts of the integration of the European continent in the interwar period. It describes their nature, features and accompanying political, economic and cultural conditions. Authors and originators of the integration projects followed an idea of the order of things. Their suggested solutions, though different from one another in terms of advancement, never entered into life. It seems that the mystery of the order of things which still emanates from the works of people who were creating the concept of unification of the Old Continent in the 1920^s and 30^s consists mainly in the fact that participation of Europeans in the civilizational development should not have limited their feeling of independence and that it was possible to reach harmony between single individuals. Not only does the general order of things not endanger an individual in any way, but it also constitutes a guarantee of its individual development and uniqueness.

Piotr Koprowski – doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Historii na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Gdańskiego, historyk idei, autor licznych artykułów i książek.